

Zimowy plener fotograficzny

Artur Nehrebecki

fot. A. Benicewicz-Miazga,
A. Góra



Wstęp

Pokrótciezimątopararokucharakteryzująca się najniższymi temperaturami średnimi w skali roku oraz opadem atmosferycznym w postaci śniegu, ale ostatnimi czasy jest on raczej rzadkim zjawiskiem. Ci, co biały puch lubią, znajdują tysiące argumentów na potwierdzenie, że to właśnie Zima jest najpiękniejszą porą roku, są również tacy, którzy krzywią się na samą myśl o niskich temperaturach i szarej topniejącej „breji”, przed którą nie sposób się uchronić. Kwestia podejścia. Podobnie podzielone są zdania wśród fotografów. Nie będziemy jednak rozstrzygać o gustach fotograficznych. Postaram się podać kilka wskazówek, o których warto pamiętać udając się na zimowy plener fotograficzny.

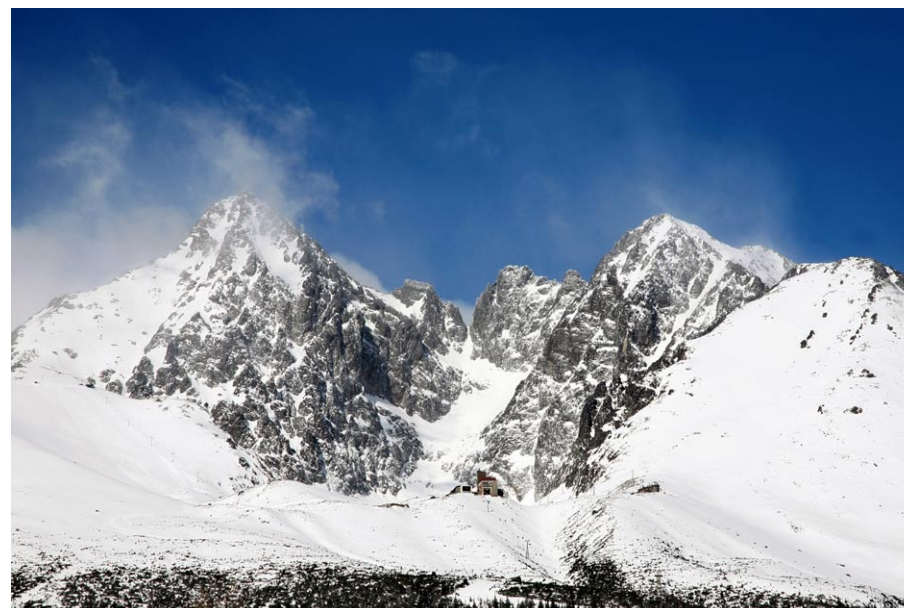
Przygotowania.

Zanim wybierzemy się „na zdjęcia” należy pamiętać, że większość producentów sprzętu elektronicznego odradza użytkowanie w niskich temperaturach i nie gwarantuje prawidłowego działania. Jeśli jednak decydujemy się na takie warunki pracy naszego aparatu bezwzględnie trzeba zadbać o wystarczającą ilość energii gdyż żadna wiedza nie pomoże przy rozładowanych akumulatorach. Najlepiej będą się sprawdzać akumulatory NiMH i litowo-jonowe. Trzeba jednak pamiętać, że dla żadnego źródła zasilania temperatura ujemna

nie jest przyjazna staraj się zatem jak najrzadziej używać wyświetlacza LCD i unikaj częstego włączania i wyłączania aparatu (zużywa się wtedy największą ilość energii), a zapasowe baterie trzymaj pod kurtką jak najbliżej ciała, zapewni im to dłuższą żywotność. Ważnym czynnikiem jest również ubiór. Poza kurtką, ciepłym swetrem i butami na grubej podeszwie dobrze byłoby zaopatrzyć się w rękawiczki, ale takie, które umożliwią wygodną regulację ustawień aparatu. Dobrym rozwiązaniem będą rękawice z „obciążeniami” palcami.

Kolor i Barwa czyli co z tym śniegiem... ?

Dla lepszego zrozumienia co zachodzi w aparacie w trakcie fotografowania zimowego pejzażu warto przeanalizować różnicę między kolorem a barwą. Teoretycznie, biorąc pod uwagę doświadczenie językowe, oba wyrazy oznaczają dokładnie to samo, są synonimami. Jednak rozpatrując sprawę z punktu widzenia



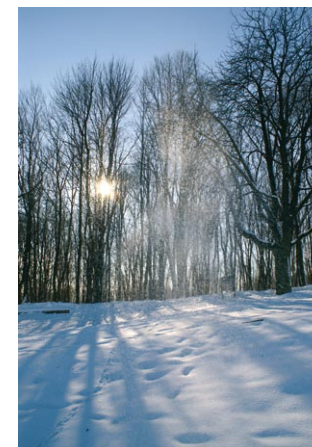


fotografii trzeba dokonać pewnego rozróżnienia. Kolor będzie tu cechą materii, a barwa konkretnym wrażeniem psychicznym, na który składa się wiele czynników takich jak choćby oświetlenie fotografowanej sceny. Problem pojawia się właśnie zimą, kiedy ta nasza „barwowa” rzeczywistość zmienia w zależności od pory dnia i obecności oraz intensywności innych kolorów. Często bowiem wielu zwłaszcza początkujących fotografów narzeka na niebieskawe zabarwienie śniegu który przecież wiemy że jest biały, ale czy faktycznie?

Czy śnieg jest biały? Takim widzi go ludzkie oko, ale powodem nie jest jakikolwiek barwnik, bo przecież jest to opad atmosferyczny złożony z milionów kryształków lodu, które łączą się ze sobą w tzw. płatki śniegu. Wiemy, że lód jest przezroczysty skąd zatem biel? Wspomniane kryształki wielokrotnie odbijają (rozpraszają) wszystkie barwy prawie jednakowo silnie a wiemy (odkrył to Newton w 1666r), że z takiej mieszaniny podstawowych kolorów powstaje światło białe i dla tego właśnie widzimy śnieg w białym kolorze. Skąd zatem zabarwienie? Śnieg w dużym uproszczeniu odbija kolor nieba. W bezchmurny dzień będzie lekko niebieskawy, tuż po wschodzie słońca i wczesnym popołudniem żółtawy a tuż przed zachodem będzie przyjmował czerwonawy odcień zachodzącego słońca i tak powinien wyglądać na zdjęciach. Moim zdaniem zabarwienie śniegu nie jest błędem i nie powinno być tak traktowane, ponieważ wyraźnie zaznacza porę dnia, w jakiej zdjęcie zostało wykonane i nadaje fotografiom charakter poznawczy, a jeśli chcemy mieć na zdjęciu śnieg koloru białego to najlepiej poczekać na miękkie rozproszone delikatnymi chmurami światło dzienne. Niecierpliwym polecam format RAW, który udostępnia nam możliwość manipulacji w zakresie między innymi balansu bieli bez straty jakości poczynionej fotografii.

Prawidłowe naświetlanie.

Zima to również problem z naświetlaniem. Automatyka aparatu średnio sprawdza w ekstremalnych warunkach jakimi są zimowe plenery. Popularne światłomierze zewnętrzne oraz te montowane wewnątrz aparatów skalibrowane są według tzw. „szarej karty Kodaka” odbijającej jak większość scen, które zdarza nam się fotografować dokładnie 18% padającego na nią światła. Inaczej jest ze śniegiem czy choćby ze zwykłą białą kartą, która odbija ponad 90% padającego światła. Łatwo zatem obliczyć, że zdjęcie wykonane według pomiaru światłomierza wyjdzie niedoświetlone



w zależności od intensywności oświetlenia o jakieś 1 do 2 EV i o taką wartość należałoby zwiększyć kompensację ekspozycji. Są to wartości przybliżone i nie należy ich traktować jak wyznacznik zapewniający wykonanie prawidłowo naświetlonej fotografii. Dobrym rozwiązaniem jest Bracketing ekspozycji (niezbędny będzie statyw) lub w tańszych aparatach programy tematyczne dostosowane między innymi do wykonywania zdjęć w zimowej aurze.

życzę wszystkim udanych kadrów i pięknego puszystego śniegu.

Po powrocie!

Po powrocie staraj się nie włączać od razu aparatu a najlepiej pozostaw go w torbie przez co najmniej godzinę. Różnica temperatur sprzętu wychłodzonego w czasie robienia zdjęć i ciepłego pokoju może doprowadzić do kondensacji pary wodnej a co za tym idzie do zaśniedzenia elektroniki aparatu. Jeśli koniecznie chcesz obejrzeć zdjęcia tuż po powrocie, co jest rzeczą absolutnie zrozumiałą, wyciągnij kartę pamięci jeszcze przed wejściem do rozgrzanego pomieszczenia i skorzystaj z czytnika kart pamięci. Na zakończenie



ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI NA
FORUM

<http://ckfoto.pl/forum>